

I ritorni nella scienza sull'esempio del programa Polish Returnees

1. Wstęp

Dotychczas prowadzili badania naukowe w najlepszych ośrodkach na świecie. Pracowali w Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii czy w Austrii. Ale wracali także z Chin, Omanu, Australii i Singapuru. Jedna osoba wróciła z Włoch. Mowa o laureatach programu Polskie Powroty, który Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej uruchomiła zaraz po swoim powstaniu, w 2018 r. Dziś, po pięciu latach, to grupa 80 świetnych naukowców, którzy, krok po kroku, zmieniają obraz polskiej nauki. Ich historie są bardzo różne. Niektórzy zdecydowali się na powrót do rodzinnego kraju po zaledwie 3-4 latach, inni za granicą spędzili kilkanaście lat, a są i tacy, którzy na powrót zdecydowali się po ponad 3 dekadach. Ci, wrócili do zupełnie innej Polski niż ta, którą kiedyś znali.

Gdzie pracują w Polsce? Przede wszystkim w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu. Do stolicy wróciło już blisko 30 osób. W czołówce jest Uniwersytet Warszawski, który skutecznie zaprosił do siebie 18 naukowców, ale badacze wrócili także do instytutów Polskiej Akademii Nauk (7 osób) czy do Politechniki Warszawskiej (3 osoby). Na drugim miejscu mamy oczywiście Kraków z 9 osobami w Uniwersytecie Jagiellońskim, 4 w Akademii Górniczo-Hutniczej i w instytucie PAN (1 osoba). Z kolei Uniwersytet Wrocławski zaprosił do współpracy 6 naukowców; 2 zatrudnionych jest w Politechnice Wrocławskiej. Ale swoich „Powrotowców” mają także inne piękne polskie miasta: Gdańsk, Poznań, Szczecin.

A skąd przyjeżdżają? Nie zdziwi nikogo fakt, że dokładnie z tych miejsc, w których najwięcej można osiągnąć, do których naukowcy wyjeżdżają najchętniej. W czołówce jest Wielka Brytania (23 osoby), Stany Zjednoczone (21), a zaraz później Niemcy (10 uczonych), Szwajcaria (5), Austria, Belgia i Japonia (po 3 osoby). Słowem, z miejsc, w których trawa wydaje się zawsze bardziej zielona...

Badacze zajmują się wieloma dziedzinami nauki: od inżynierii lądowej po sztuczną inteligencję. Choć zdecydowanie przeważają nauki o życiu i nauki ścisłe, to jest też literaturoznawca i psycholożka. I fizyk, który zajmuje się zabezpieczaniem dzieł sztuki, ale o tym za chwilę...

2. O programie

Dzięki programowi naukowcy nie tylko otrzymują umowę o pracę w dobrej uczelni lub instytucie badawczym w Polsce na okres od 2 do 4 lat, ale także mają możliwość stworzenia grupy projektowej, co szczególnie dla młodszych naukowców jest elementem kuszącym... Obecnie program wyróżnia dwie grupy naukowców: junior scientists i experienced scientists. Ci młodszy mogą liczyć na umowy trwające min. 2 max 3 lata, bardziej doświadczeni – na umowy max czteroletnie. To okres, w którym powinni na nowo zakorzenić się w kraju i uzyskać standardowe granty z innych instytucji. Tak się zresztą dzieje. Powracający naukowcy mają prestiżowe European Research Grants (obecnie 2), inne projekty z Komisji Europejskiej, gros innych grantów, jako choćby projekty z Narodowego Centrum Nauki czy innych instytucji.

Zresztą, w związku z tym, że NAWA oferuje środki na wynagrodzenia, a tylko w niewielkim stopniu na badania (tu zakładano, że te środki dostarczy uczelnia/instytut zatrudniający naukowca), podjęto decyzję o współpracy z innymi agencjami badawczymi w Polsce. NAWA rozpoczęła najpierw współpracę z Narodowym Centrum Nauki, a później (od edycji 2022 r.) także z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. Te agencje finansują przez pierwszych 18 miesięcy, tj. zanim naukowcy nie zdobędą własnych grantów na badania, komponent badawczy

(NCN) lub aplikacyjny (NCBR), pozwalające na dobry start w Polsce. NCN przeznaczają na granty startowe dla naukowców kwotę ok. 42 000 - 43 000 euro/osobę, NCBR, ze względu na swoją specyfikę badawczo-rozwojową, ok. 85 000 euro/osobę.

Tym samym naukowcy, po podjęciu często niełatwej decyzji o powrocie do Polski, mają zapewnione wynagrodzenie (z podatkami) na poziomie 47 000 – 55 000 euro rocznie w przypadku junior scientists, zaś w przypadku experienced scientists od 64 000 do 70 000 euro rocznie. Na badania otrzymują środki z uczelni/instytutu i wspomniane już „granty startowe” ze współpracujących z NAWA agencji grantowych.

W przypadku młodych naukowców środki na zatrudnienie grupy projektowej są niższe, w przypadku doświadczonych – dwukrotnie wyższe, ze względu na ich doświadczenia w zarządzaniu. Konkretnie decyzje o kwotach wynagrodzeń członków grupy projektowej podejmuje Powracający Naukowiec. W każdym przypadku naukowcom wracającym z zagranicy powinien pomagać opiekun – osoba zapraszająca zatrudniona w tej samej jednostce badawczej. Co ważne, naukowcy otrzymują także stypendium na koszty przesiedlenia (ok. 4 200 euro).

Łączne finansowanie Polskich Powrotów to w przypadku młodego naukowca kwota ok. 244 000 euro, w przypadku doświadczonego – ok 510 000 euro. Mowa tu o środkach z NAWA. Dodatkowo doliczyć trzeba jeszcze granty z Narodowego Centrum Nauki lub Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, które przyznawane są automatycznie, po wypełnieniu aplikacji do danej agencji.

Warunki programu są dobre, patrząc na wynagrodzenia w europejskiej nauce. Nie jest jednak łatwo otrzymać taki grant. Po 6 edycjach współczynnik sukcesu wynosi ok 25 %, jednak różnie kształtowało się to w poszczególnych edycjach.

3. Co cenią w programie i w polskiej nauce?

Niezależność, samodzielne decydowanie o kierunkach badawczych, a także możliwość... wpływania na świat. Te elementy przede wszystkim zachęciły naukowców do skorzystania z grantów powrotowych, do przyjazdu do Polski. Okazuje się, że niebagatelne znaczenie ma możliwość samodzielnego decydowania o obszarze badawczym, tworzenie grupy projektowej, podejmowanie własnych wyzwań.

- Byłem na takim etapie kariery, na którym moim celem było założenie grupy badawczej oraz realizacja niezależnych badań – mówi dr Grzegorz Pasternak z Politechniki Wrocławskiej, który do kraju wrócił po kilku latach pracy w Wielkiej Brytanii, a następnie we Włoszech. – Realizacja tego celu w swoim własnym kraju to dużo bardziej komfortowe rozwiązanie niż życie na emigracji – dodaje. Decydowanie o kierunku badań przez prowadzenie własnego zespołu to także motywacja do powrotu dla dr Piotra Przybyły z Instytutu Podstaw Informatyki PAN.

Z kolei prof. Łukasz Bratasz z Instytutu Katalizy i Fizykochemii Powierzchni im. Jerzego Habera podkreśla: - Ważna była dla mnie motywacja wpływu na świat. W Polsce mam ośmioosobową grupę, której ze względu na brak finansowania badań w obszarze heritage science w USA nie mógłbym mieć.

Ale wśród naukowców były też inne motywy: „Wróciłam, ponieważ czuje więź z Polską i chciałam przywieźć do kraju wiedzę oraz doświadczenie zdobyte za granicą. Podzielić się tym, czego nauczyłam się podczas ponad 10-letniej pracy naukowej w Holandii oraz w Niemczech i co mogłoby wzbogacić polską naukę, a także sposób pracy w polskich uczelniach” – mówi dr Małgorzata Włodarczyk-Biegun z Politechniki Śląskiej. Z kolei dr Katarzyna Zawadzka ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej zwraca uwagę na jeszcze inny element: „Zdecydowałam się

wrócić głównie z powodów rodzinnych: nie byliśmy w stanie znaleźć z moim partnerem, z którym współpracuję również na płaszczyźnie naukowej, pracy w jednej okolicy, a co dopiero w jednym ośrodku naukowym. Powrót do Polski dawał nam natomiast takie możliwości. Było to możliwe dzięki temu, że w tamtym czasie, w latach 2018-2019, można było w miarę łatwo dostać granty na dobre projekty, co umożliwiałoby uzyskanie finansowania pensji na okres kilku lat” – mówi psycholożka. „Wróciliśmy do Polski, ponieważ oboje dostaliśmy w przeciągu kilku miesięcy granty na stworzenie nowych stanowisk – ja z NAWA, mój partner z NCN”.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden element, o którym wspomina dr inż. Marek Maryański, profesor Politechniki Gdańskiej, który wrócił do Polski po 32 latach pracy w Stanach Zjednoczonych. Zaznacza on, że wbrew mitom i powszechnym opiniom na temat polskiej nauki, badacze z nad Wisły mają sporo przewag kompetencyjnych w porównaniu z naukowcami z zagranicy. Chodzi m.in. szeroki horyzont kulturowy, szerokie kompetencje naukowe, interdyscyplinarność. Zachwala też poziom młodych naukowców: - Są świetnie wykształceni naukowo, posiadają przy tym świeżość spojrzenia, wyobraźnię i odwagę, w tym odwagę zadawania pytań i podejmowania nowych, trudnych zadań. Są wytrwali, konsekwentni, świetnie zorganizowani. Posiadają wielką kulturę osobistą i pełen uroku i świeżości entuzjazm dla współpracy z innymi badaczami, z Polski jak i z ośrodków zagranicznych. Komunikują się bardzo dobrze zarówno po polsku, jak i po angielsku – dodaje Maryański.

Zwraca też uwagę na atuty Polskich Powrotów: „Program stwarza warunki do awansu zawodowego, stabilne warunki zatrudnienia, a przez to możliwość skupienia się na pracy badawczej – bardzo często nad najnowszymi technologiami w wielu dziedzinach”.

Naukowcy mówią też o coraz lepszych możliwościach grantowych w kraju, szczególnie dla ludzi młodych, którzy chcieliby rozpocząć niezależną pracę badawczą. Dostrzegają zmiany, które dokonały się w Polsce od czasu ich wyjazdu.

4. A gdzie dostrzegają problemy?

W polskiej nauce zdaniem prof. Marka Maryańskiego problemem jest "skostniała i przerośnięta biurokracja, hiper-hierarchiczna tytułomania, a także przeszkadzające w zrozumieniu świata szufladkowanie dziedzin wiedzy w polskiej nauce". Te wady systemowe stanowią zdaniem prof. Maryańskiego prawdziwe zagrożenie dla rozwoju naukowego młodych. Na podobne trudności zwraca także uwagę dr Grzegorz Pasternak: „Potrzebujemy uprościć procedury związane z zamówieniami. Dobrym przykładem była dla mnie Wielka Brytania, gdzie wprowadzone były takie rozwiązania, które umożliwiały realizację zamówień w jeden dzień od złożenia zamówienia do otrzymania materiału”.

Z kolei dr Włodarczyk-Biegun dodaje, że w Holandii dostęp do bardzo zaawansowanych sprzętów jest łatwiejszy i szybszy, zadania administracyjne uproszczone i w większości zdjęte z barków naukowca. „Ponadto kultura pracy jest inna, wydaje mi się, że w Holandii mniej jest rywalizacji a więcej współpracy i wspólnego dążenia do przesuwania granic wiedzy i nauki. No i trochę mniej narzekania...” – dodaje.

Dla wszystkich naukowców, z którymi udało się porozmawiać jest jeden zasadniczy problem polskiej nauki: finansowanie. Zdaniem dr Zawadzkiej „Najważniejsze jest zwiększenie finansowania, i to w znaczącym stopniu. Przede wszystkim pensje w nauce coraz bardziej odbiegają od tych, które można uzyskać poza sferą budżetową. To źle wróży polskiej nauce na przyszłość, bo nie będzie ona w stanie przyciągnąć młodych zdolnych osób, które będą

preferowały lepsze warunki pracy poza akademią. Rezultatem będzie dziura pokoleniowa, którą trudno będzie zasypać.” To wiąże się z jeszcze jednym problemem: „Niskie pensje na wyższych szczeblach kariery z kolei skłaniają do wykonywania prac “na boku” – czy to w ramach własnej praktyki (np. w psychologii jest to często psychoterapia), czy to poprzez branie licznych nadgodzin dydaktycznych na uczelni. W rezultacie praca naukowa zostaje zepchnięta na dalszy plan. Dodatki grantowe do pensji też nie rozwiązują problemu, bo w kontekście obecnej inflacji są po prostu niskie, a współczynnik sukcesu w grantach jest obecnie wielokrotnie za niski, żeby sensownie wspierać wszystkie osoby, które mają odpowiedni potencjał naukowy”.

Ten sam problem dostrzega prof. Bratasz: „Z finansowaniem poniżej 1% PKB polska nauka i tak sobie radzi, ale przyciągnięcie utalentowanych młodych ludzi jest bardzo, bardzo trudne”. Dodaje, że funkcjonowanie w kraju po zakończeniu projektu w Polskich Powrotach nie jest łatwe. Przy pensji z instytutu PAN-owskiego konieczne jest nieustanne „bieganie” za grantami, by utrzymać swoją grupę badawczą oraz zwyczajnie: własną rodzinę. Profesor mówi o ogromnych kosztach emocjonalnych i menedżerskich takiego funkcjonowania.

Inny problem, zwłaszcza w naukach stosowanych, to aparatura badawcza. W opinii dr Grzegorza Pasternaka, należy zdecydowanie poprawić i usystematyzować dostęp do aparatury. „Brakuje nam często rozwiązań takich jak stosowane we Włoszech i innych europejskich krajach laboratoria centralne, dzięki którym większe zakupy aparaturowe stanowią trzon dla całej społeczności badawczej danej jednostki” – podkreśla naukowiec. Ale dostrzega jeszcze jedną kwestię: „Należałoby również wprowadzić ułatwienia formalne w zatrudnianiu naukowców zza granicy, a także zwiększyć ich udział w życiu naukowym uczelni”. Wspomina, że w jego włoskiej jednostce, Uniwersytecie w Trydencie (Universita di Trento), było ok 20 % zagranicznych naukowców. W Polsce, to bardzo rzadka praktyka.

5. Sam na sam z Memlingiem...

A co naukowcom dał wyjazd za granicę? Inną perspektywę, spotkania ze świetnymi naukowcami, inną kulturę pracy?

Dla dr Małgorzaty Włodarczyk-Biegun było to bardzo ciekawe doświadczenie. „Zobaczyłam nowe spojrzenie na wiele spraw - naukowych, sposób pracy, współpracy z innymi członkami zespołu, pracy w grupach międzynarodowych. Zobaczyłam, że wiele rzeczy, które uważamy za pewne czy postanowione, to tylko opinie, które różnią się w innych kulturach czy krajach. To uczy otwartości, pokazuje, że są różne podejścia do problemów naukowych, nauki jako takiej, a także generalnie różnych większych i mniejszych spraw życiowych”. I co ciekawe, jak podkreśla naukownica: „Nauczyłam się pasji do nauki i interesowania odmiennymi poglądami czy podejściami, w miejsce krytyki czy opiniowania”.

Dla prof. Bratasza z kolei, wyjazd był szansą na zmierzenie się z nową tematyką badawczą. Podczas wyjazdu odkrył, że obiekty dziedzictwa nie są tak wrażliwe na wahania klimatu, jak dotychczas sądzono. Otworzyło to drogę do nowych metod ochrony zbiorów, dużo bardziej przyjaznych środowisku. Ale profesor podkreśla coś jeszcze: wizerunek badacza rozpoznawalnego międzynarodowo, bycie ważnym elementem w swoim zakresie badawczym.

„Na pewno dużo nauczyłam się od promotora mojego doktoratu – w mojej dziedzinie osoby na porównywalnym poziomie naukowym w Polsce w tamtym czasie nie było” – mówi dr Zawadzka. I dodaje, że „brytyjskie doktoraty mają przeciętnie wyższy poziom, niż doktoraty w Polsce, dzięki czemu szybciej udało mi się wdrożyć w wykonywanie samodzielnej pracy naukowej”.

Natomiast dr Przybyła w Manchesterze miał możliwość zdobycia doświadczenia we wszystkich aspektach pracy naukowej: od wnioskowania o finansowanie badań, przez wybór kierunków badań o dużym potencjale wpływu, współorganizację wydarzeń naukowych, uczestniczenie w dużych projektach. Co ciekawe, zauważa, że jedną z różnic między nauką w Polsce, a tą w Wielkiej Brytanii jest odporność naukowców na porażki. Mówi, że „poza Polską, naukowcy mają dużą odporność na porażki i nie boją się wnioskować o granty i publikowanie w prestiżowych czasopismach. Konkurencja jest bardzo duża, więc tylko część tych prób kończy się sukcesem. W Polsce, według moich obserwacji, wielu naukowców składa takie wnioski tylko wtedy, kiedy mają dużą szansę na sukces. Moim zdaniem to błąd i warto podejmować więcej prób pozyskania finansowania, nawet jeśli większość z nich skończy się odrzuceniem”.

Pytani o swoje sukcesy naukowe, naukowcy wymieniają i te polskie, i zagraniczne. Od cytowania prac po prestiżowe konferencje (dr Przybyła), od opracowanie autonomicznego, urządzenia do detekcji zanieczyszczeń, które jest zasilane tymi zanieczyszczeniami (dr Pasternak) po współautorstwo koncepcji Archiwum Narodowego w Krakowie oraz Centralnego Magazynu Zbiorów Muzealnych (prof. Bratasz). Z kolei dr Włodarczyk-Biegun mówi o rozpoczęciu indywidualnej linii badawczej na melt electrowritingiem (rodzaj druku 3D - pisanie stopionym polimerem) do rekonstrukcji różnych złożonych tkanek człowieka. W szczególności tzw. siateczki beleczkowatej oka. „Używamy tej techniki do budowania złożonych struktur, na których sadzamy żywe komórki i próbujemy uzyskać żyjące materiały o właściwościach przypominających tkanki natywne”. W innych pracach pani doktor koncentruje się przyspieszeniu postępu biodruku 3D i inżynierii tkankowej. I dodaje: „Poza tym, tak prywatnie, uważam za mój sukces stworzenie międzynarodowej grupy badawczej, którą teraz prowadzę, a która łączy uniwersytety w Polsce i w Holandii”.

A prof. Bratasz, uzupełniając swoją wypowiedź, dodaje, że wśród unikalnych zawodowych chwil, na pewno na długo pozostanie w pamięci samotne spędzenie nocy z „Sądem ostatecznym” Hansa Memlinga, nad którym miał okazję pracować. Co do wrażeń – pozostawmy je domysłom...

6. Nie tylko Polskie Powroty

Polskie Powroty to stosunkowo nowy program. W maju tego roku, co ciekawe w Rzymie, ogłoszono jego 7. edycję. Co więcej trafił na czasy, kiedy Polska była już od lat krajem cenionym doświadczenia zagraniczne, wymianę wiedzy. Nie jest to jednak pierwszy program tego rodzaju. Wcześniej nieco zbliżone działania proponowała Fundacja na rzecz Nauki Polskiej i Narodowe Centrum Nauki. Homing FNP pozwolił na przyjazd do Polski ponad 50 bardzo dobrych naukowców. Jego celem był rozwój kadr sektora B+R w ramach finansowania przełomowych projektów o charakterze staży podoktorskich realizowanych przez młodych doktorów z całego świata (niezależnie od ich narodowości). Szczególne znaczenie w programie miały powroty do kraju wybitnych naukowców polskiego pochodzenia. Średni budżet 2-letniego projektu wynosił ok 170 tys euro. Ostatnią edycję rozstrzygnięto w 2018 r., ale wielu naukowców pozyskanych w programie nadal pracuje w Polsce, żeby wspomnieć choć Michała Tomzę, który wrócił z Institute of Photonic Sciences w Hiszpanii do warszawskiego Centrum Nowych Technologii, dr Dominikę Kwaśnicką ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej (powrót z Curtin University w Australii), czy dr. Jacka Kolanowskiego, pracującego obecnie w Instytucie Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu (z Uniwersytetu w Sydney), obecnego przewodniczącego Akademii Młodych Uczonych PAN, a także prezydenta Young Academies Science Advice

Structure (YASAS). Co ciekawe, Homing mógł być realizowany przez jednostki naukowe oraz przez przedsiębiorstwa.

Przyjazdy do polski były możliwe także w ramach programu POLONEZ i POLONEZ BIS Narodowego Centrum Nauki. Dzięki hojnemu finansowaniu w tym programie wielu z naukowców powołało nowe zespoły, zatrudniło współpracowników oraz miało możliwość zaprezentować wyniki swoich badań na międzynarodowych konferencjach. Większość już po zakończeniu stażu otrzymała kolejne granty. Co ważne, program NCN był współfinansowany ze środków Komisji Europejskiej, z programu Marii Skłodowskiej-Curie.

Na koniec można jeszcze wspomnieć inny program Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej – Ułam NAWA. Pozwala on na przyjazdy zagranicznych naukowców do Polski na staże trwające do 24 miesięcy, a wśród laureatów może być 10 % Polaków. To jeszcze jedna ścieżka korzystania ze świetnych współprac z Polakami, mającymi doświadczenia i kontakty za granicą.

7. Rientro dei cervelli – czyli włoska metoda na powtórne zaproszenie włoskich naukowców do kraju

Oczywiście drenaż mózgow, obecnie częściej słusznie określany jak brain circulation, to „problem” nie tylko Polski. Inne kraje także go dostrzegają i szukają dróg zachęcenia naukowców z zagranicznym doświadczeniem do kraju. Można tu wymienić choćby skoncentrowane na talentach Chiny, ale też: Niemcy, Rosję, Koreę Południową (Brain Return 500), Tajlandię (Reverse Brain Drain), czy Filipiny (Balik Scientist Program).

Także Włosi zaproponowali swoim naukowcom pewne rozwiązanie, jednak o zupełnie innym charakterze. Rientro dei cervelli proponuje ulgi podatkowe dla naukowców, którzy zdecydują się powrót do kraju. Włoska ustawa budżetowa na 2023 r. potwierdziła zastosowanie ulg podatkowych, których celem jest zahamowanie „drenażu mózgow” i wspieranie procesu „impatriacji” nauczycieli i pracowników naukowych, oferując nowe możliwości przedłużenia okresu korzystania z ulgi podatkowej i obniżenia podstawy opodatkowania nawet o 10%.

Wcześniejsza ustawa budżetowa przewidywała czasowe objęcie ulgą podatkową pracowników zagranicznych we Włoszech, a także pracowników zagranicznych, którzy przenieśli swoją rezydencję podatkową do Włoch przed rokiem 2020, co zostało dodatkowo rozszerzone ustawą budżetową na 2022 r. na "nauczycieli i naukowców", którzy powrócili do Włoch przed rokiem 2020. Ulgi podatkowe mają zastosowanie dla osób, które zobowiążą się on pozostać we Włoszech przez co najmniej dwa lata. Zasada przewiduje opodatkowanie ograniczone do 30 procent dochodów uzyskanych we Włoszech w odniesieniu do osób, które przenieśli swoją rezydencję do Włoch po 29 kwietnia 2019 roku. Dodatkowo, ulga zostanie przedłużona na kolejne 5 lat, podczas których procent zwolnienia z podatku dochodowego zmniejsza się z 70% do 50% dla tych pracowników, którzy posiadają co najmniej jedno niepełnoletnie lub pozostające na utrzymaniu podatnika dziecko lub którzy nabyli mieszkanie na terytorium Włoch.

8. Zakończenie

Nie ma wątpliwości, że zjawisko brain circulation ma cały szereg zalet: od doświadczeń naukowych, innego spojrzenia na problemy – badawcze, ale nie tylko, po doświadczenia życiowe. Niekoniecznie wszystkie bardzo dobre... Naukowiec powracający z zagranicy musi zmierzyć się z wielką liczbą wyzwań organizacyjnych zarówno w życiu zawodowym, jak i osobistym. I o tym wato pamiętać.

Faktem jest, że naukowcy, którzy część swojego życia zdecydowali spędzić poza granicami kraju, mają inne spojrzenie na bieżące problemy naukowe, potrafią gdzie indziej szukać rozwiązań, myśleć niestandardowo, patrzeć z szerszej perspektywy... Z pewnością warto, żeby rządy dostrzegały ten potencjał i tworzyły instrumenty przyciągające naukowców z takimi doświadczeniami do kraju. To oczywiste, że część powrotów będzie na chwilę, że część naukowców za kilka lat dostanie doskonałą propozycję w Stanach Zjednoczonych czy w... Chinach. Ważne, że podzielą się swoimi pomysłami, badaniami, podejściem do spraw naukowych i nienaukowych z kolegami w kraju. Ważne, że część zostanie w kraju i będzie budować w nim nowe laboratoria, specjalności naukowe, zespoły badawcze. Wszystko w oparciu o społeczność międzynarodową, ale ze znaczącym aspektem narodowym. Jak mówi dr hab. Wojciech Stępniewski, profesor Wojskowej Akademii Technicznej im. J. Dąbrowskiego „Moim zdaniem nowoczesny, naukowy patriotyzm polega na tym, że chcemy zbudować jakość i markę polskiej nauki, pokazać partnerom zagranicznym, że jesteśmy rzetelnymi i wiarygodnymi partnerami. Działamy też w kierunku, który jest ważny dla Polski, Europy i Świata”.